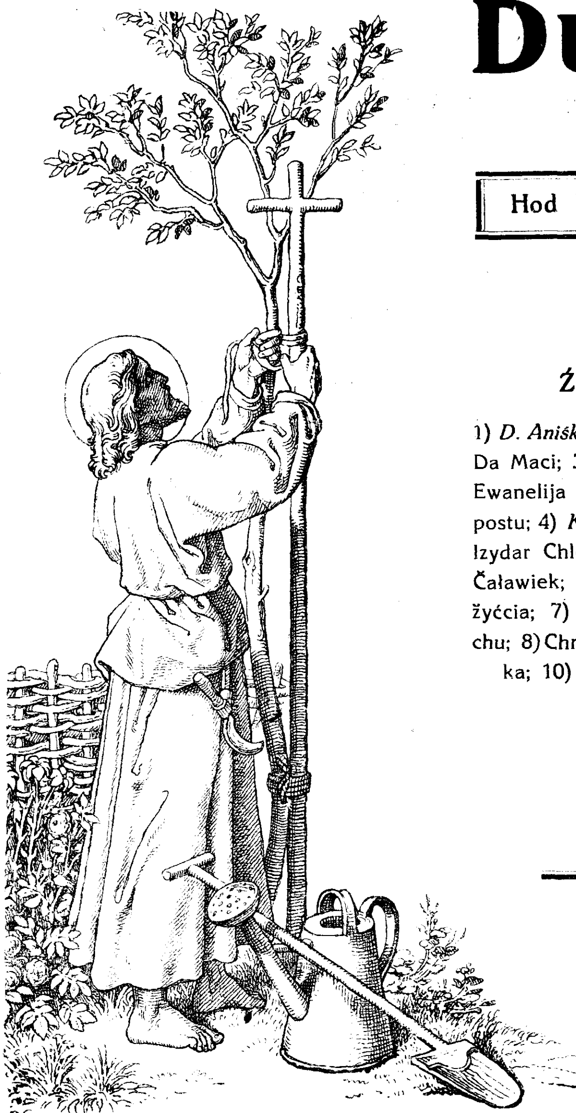
CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA

Hod II — — Nr. 3.



ŹMIEST.

Biblioteka „Chryścijanskaj Dumki“.

Stepowič K. Ks. (Kaz. Swajak)—Hołas Dušy. Malitwiennik dla Biełarusaŭ Katalikoŭ	1—2 zł.
M A. D-r — Boh. Filozofičny narys	0.40
Bobič I. Ks. D-r — Niadzielašnija Ewanelii i Nawuki ŭ 3 častkach	3 zł.
Tarasewič I. Prof. dr. — Zło i lakarstwa na jaho	0.40
J. S. — Ružaniec Najświaciejšaj Dziewy Maryi	0.40
Rešeć I. Ks. dr. — Biełaruskaja Katechizmoŭka	0.40
„ „ — Z historyi Aholohietyki Chryścijanskaj	1.00
A. W. — Jak Kaziuk sabraŭsia da spowiedzi	0.50
X. P. T. — Kalendaryk „Chryścijanskaj Dumki“ dla biełaruskaj moładzi na 1929 h.	0 60
Hadawik „Chryścijanskaj Dumki“ za 1928 h.	8.00
Hadawik „Biełarusa“ za 1913 h.	5.00
„ „ „ 1914 h.	5.00
„ „ „ 1915 h.	3.00

CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA BIEŁARUSKAJA KATALICKAJA ČASOPIŚ WYCHODZIĆ RAZ U DWA TYDNI

Padpisnaja cana z pierasyłkaj:

na hod	8 zał.
na paŭhoda	4 „
na 3 mies.	2 „
na 1 „	80 hr.

ABWIESTKI źmiaščajucca tolki na WOKŁADCY.

Kaštujuć: Celaja staronka		80 zał.
1/2	„	40 „
1/4	„	20 „
1/8	„	10 „

ASOBNY NUMAR KAŠTUJE 30 hr.

Adras redakcyi i administracyi:

WILNIA, Zawuł. św. Mikałaja Nr. 8, kw. 3 (Wilno, zauł. św. Mikołaja 8 — 3)

Redaktar pryjmaje ad 9 — 12 i ad 5 — 6.

PIERASYŁKA APŁAČANA RYČAŁTAM

CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA

BIEŁARUSKAJA KATALICKAJA ČASOPIŚ.

Wychodzić raz u dwa tydni.

Hod II.	WILNIA, 10 LUTAHA 1929 h.	Nr. 3.

WIERA I ČYN.

Narod naš wieryć u Boha, ale nia ŭmieje žyć pa chryścijansku. Ja heta baču i pišu da wiedama tych, chto maje jaho nawučyć, jak heta žyć pa božamu, pa chryścijansku.

Niekatoryja z našych bratoŭ žywuć tak, jak-by nia było na świecie ni Kaścioła, ni światych Sakramantaŭ, žywuć wyklučna dačasnaściaju, a ŭ Boha wierać.

Možna lohka zaŭwažyć jašče, jak u niadzielu i świata nia kožny, chto moža, idzie da kaścioła, jak adzin adnamu robić prykraść, nawat publična, prad inšymi ludźmi.

Dalej — praklon, swarka, abmowa, brydkija słowy i łajanki, zababony — heta kazaŭ-by štodzienny chleb našaha sielanina. Hetych niapryhožych krasak poŭna ŭ žyćci našych ludcoŭ. Spatykajem my ich i ŭ chacie našaha wiaskoŭca i za chataj, pry pracy i pry adpačynku. Usiudy praklon, usiudy klaćba, usiudy swarki, usiudy licha.

Moža chto skaža, što tut ničoha niama dziŭnaha, heta zwyčajnyja hrachi, jakich pa ŭsim świecie poŭna. Heta jano tak, ale najważniejšaje jość toje, što tut u nas heta ŭsio robicca i časta wielmi nia ličycca, što heta robicca kiepska! Naš čaławiek robić heta ŭsio niaświedama; jamu moža pa jaho niaświedamaści Boh i nie paličyć čahości hetaha za hrech, ale nam, što bačymo heta, nia možna dapuścić, kab narod žyŭ u takim maralnym paniženni

Chacia, praŭda, u našym narodzie možna bačyć i pieknyja cnoty chryścijanskija, jak pabožnaść, ciarpliwaść, pakora, skromnaść u žanočaj wopratcy, čystaść dziawočaja i inš. Heta jano dobra, ale što jość błahoje, toje treba staracca wykaranić. Treba šukać na heta lakarstwa, treba šukać sposabaŭ, jak nawučyć narod žyć sapraŭdy pa chryścijansku, bo łohka skazać „nawučyć", ale trudna heta wypaŭnić. Ådnak wytrywałaja ŭ hetym kirunku praca pawinna dakanać swajho.

Dyk usie tyja, što majuć pawinnaść pryčynicca da pašyreńnia Waładarstwa Božaha na ziamli, niachaj heta prymuć pad uwahu, pieradusim duchawienstwa, katoraje z abawiazku paklikana da pracy nad narodam, a dalej kožny čaławiek świecki, katory pačuwajecca, što moža što-kolečy zrabić u hetym kirunku; a zrabić moh-by, aby tolki chacieŭ, kožny, nawat nie kaniečnie wučony, treba tolki zrazumieńnia sprawy i achwoty.

Mnoha ŭ hetym mohuć tak-ža być pamocnymi dobryja hazety, knižki.

Tak, treba zaniacca chryścijanskim uzhadawańniem narodu, bo hetaha ŭ nas wialikaja niastača. Treba zaniacca pracaj nad narodam, kab wiera i čyn išli ŭpary.

D. Aniśko.

DA MACI.

Nia płač, maci,
Nia płač, maci,
Pa synku swaim!

Nie pajšoŭ jon
Prapadaci
Dy ŭ bary hłuchim.

A pajšoŭ jon,
Rodna maci,
Praŭdańku šukaci.

Dyj znajšoŭ jon
Praŭdu tuju
Ŭ sercajku swaim.

Nia płač, maci,
Nia płač, maci,
Pa synku twaim!

M. K.

LEKCYJA, EWANELIJA I NAWUKA NA I NIADZIELU POSTU.

I.

Braty, napaminajem was, kab nie nadarma prymali wy łasku Boha. Bo skazaŭ Jon: u časie spryjajnym ja ciabie pasłuchaŭ i ŭ dzień zbaŭleńnia pamoh tabie. Woś ciapier čas spryjajny, woś ciapier dzień zbaŭleńnia. Nie dajučy nikomu zharšeńnia, kab nia było zhaniena służeńnie naša, ale ŭwa ŭsim wykazwajem my samych siabie, jak słuh Božych: u wialikaj ciarpliwaści, u biedach, u patrebach, u trudoch, u pabojach, u wastrohach, u niazhodach, u pracy, u čuwańniach, u pastoch, u čystaści, u nawucy, u wialikadušnaści, u dabradušnaści, u Duchu Światym, u lubowi ščyraj, u słowie praŭdy, u mocy Božaj, z aružžam sprawiadliwaści sprawa i źlewa, praz chwalbu i źniawahu, praz błahuju i dobruju sławu; jak-by zwodniki, ale my praŭdziwyja, bytcam jakija čužyncy, a wiedamyja, moŭ pamioršyja, a woś žywiom, jak karanyja, ale niezamučanyja, kazaŭ-by sumnyja, a zaŭsiody wiasiołyja, usioroŭna što ŭbohija, a mnohich zapamahajem, jak-by ničoha niamajučyja, a ŭsio majučyja. (II Kar. VI, 1 — 10)

II.

U heny čas Ducham zawiedzieny byŭ Jezus na pustyniu, kab byŭ spakušany praz djabła. A kali prapaściŭ sorak dzion i sorak nočaŭ, pačuŭ hoład. I prystupiŭšy spakuśnik skazaŭ Jamu: kali ty Syn Boży, skažy, kab hetyja kamieńni stalisia chlebam. Jon adkazwajučy hawaryŭ: napisana jość: nie adnym chlebam žywie čaławiek, ale ŭsiakim słowam, što wychodzić z wusnaŭ Božych. Tady ŭziaŭ Jaho djabał u światy horad i pastawiŭ Jaho na wiersie światyni i skazaŭ Jamu: kali ty Syn Boży, kińsia ŭniz, bo jość napisana, što aniołam swaim zahadaŭ ab tabie i na rukach paniasuć ciabie, kab ty prypadkam nia ŭdaryŭ ab kamień nahi swajej. Kaža jamu Jezus: takža napisana: nia budzieš pakusić Pana Boha twajho. Uznoŭ uziaŭ Jaho djabał na haru wielmi wysokuju i pakazaŭ Jamu ŭsie carstwy świetu i ich sławu i skazaŭ Jamu: heta ŭsio tabie dam, kali ŭpaŭšy pakłonišsia mnie. Tady kaža jamu Jezus: adydzi, šatan! Bo jość napisana: Panu Bohu twajmu kłaniacca i jamu adnamu służyć budzieš. Tady pakinuŭ jaho djabał, a woś anioły prystupili i służyli Jamu.

(Mat. IV, 1 — 12).

III.

Ab kušeńni Chrystusa na pustyni padajuć nam až try Ewanelisty: Mateuš, Marak i Łukaš. Raskazwajuć jany, što paśla chrostu ŭ Jordanie, kirawany Ducham Światym, Chrystus adyšoŭ na pustyniu, kab byŭ tam spaku-

---

Ks. P. Tatarynowič.

Światy Izydar Chlebarob.

„U pocie čała twajho spažywacimieš chleb, až pakul nia wierniešsia ŭ ziamlu, z katoraje ty ŭziaty". (Gen. 3, 19)

Taki woś ćwiordy zahad Boży wynieśli z saboju prabaćki našy z raju. A spaŭniajučy jaho potym nikoli nie rasstawalisia z toju dumkaj, što Boh jość nia tolki sprawiadliwy, ale j miłaserny. Dyk widzieli ŭ pracy swajej nia tolki karu, na katoruju sami zasłužyli, ale j zasłuhu na Božaje bahasłaŭleńnie dyj darohu da nowaha swajho adradžeńnia.

I dla nas praca była-b mnoha pryjamniejšaj, kab i my hetak jaje aceniwali.

Chto-ž nia wiedaje z nas, skolki praca, asabliwa ziemlarobskaja, daje čaławieku zadawaleńnia, baronić jaho ad zhubnych spakusaŭ dy pahłyblaje ŭ im życcio maralnaje, relihijnaje!

Čamu sialanie, našy ziemlaroby, pamima biazbožnych upływaŭ dasiul astalisia hłyboka relihijnymi?

Niachaj sabie biazbožniki skolki chočuć bubniać, što ciamnata jość pryčynaj pabožnaści sielanina — ja życcio addam za toje prakanańnie, što ziamielka rodnaja, katoraja nadzialaje ziemlaroba Božym daram — uradžajem, jość dla jaho mudraj, światoj knihaj, z jakoje, moŭ toj wialiki wučony Newton, čerpaje jon nawuku ab Dobrym Usiemabutnym Bohu.

Kožnaje, kinutaje mazalistaju dałanioju, ziarnio, što biez dalšaje pracy chlebaroba budzicca da życcia, zmušaje hetaha-ž chlebaroba z udziačnaściu skłaniać hołaŭ pierad niejkaj tajomnaj, mahutnaj Siłaj, što ciahnie heta ziernie ŭ horu.

Moc hetaja nia jość ślapoj siłaj pryrody, moc heta jość razumnaja, nadpryrodnaja.

Ci-ž nia čuje haspadar nad saboju Božaj, baćkaŭskaj-apieki, kali wyjdzie światoj ranićkaj u pole, hdzie poŭnyja, śpiełyja kałaski, wykarmlenyja tajomnaj siłaj życciadajnych sokaŭ ziamli, napojenyja ciopłym daždžom i sierabrystaj rasoju dy wypieščanyja łaskawym sońiejkam — jamu kłaniajucca, abiacajučy bujny umałot?

Abo ŭ niadzielku wiečaram, siedziačy na pryźbie, dy hledziačy na swoj dabytak, idučy z pašy, ci-ž nia ŭspomnić z udziačnaściaj Niabieskaha Apiakuna?

Čaho-ž bo warta była-b praca sielanina, kab nia Božaja, życciadajnaja siła i apieka! Adzin tolki Boh maje ŭ sabie poŭnaje życcio i hetym życciom z wialikaj dabraty swajej nas abdaraje!...

Abo chto-ž nie adčuje toje wialikaje dabraty Božaje, kali padčas niadzielašnaje Mšy nad pabožnaju hramadoju ŭznosicca św. Hostyja i bahasławić tyja paletki, sady i łuhi kwiacistyja, i smalisty pach baroŭ sasnowych, i krynicy lustranyja, čystyja dy ručai bystryja i dušy ludzkija, poŭnyja dobraje woli!...

šany praz djabła. Było heta, pawodle staradaŭnaha prakanańnia tamtejšych žycharoŭ, u harystaj pustyni Kwarantana, u Judei, na zachad ad Jerycha.

Spakušwać kaho — znača prabawać, dakučać, praśledawać. Praz swajo kušeńnie, paddaŭšysia jamu dabrawolna, Chrystus chacieŭ pakazać nam, što Jon, staŭšysia čaławiekam, aprača hrechu, uwa ŭsim da nas padobny. *„Uwa usim pawinien byŭ być da bratoŭ padobnym... Bo ŭ čym sam ciarpieŭ i byŭ kušany, zdolny pamahčy i tym, što jość kušany“* (Lyd. II, 17-18), *„Bo nia znajem najwyšejšaha kapłana, jaki nia moh-by spahadnym być słabaściam našym, ale spakušanaha na padabienstwa ŭ-wa ŭsim, aprača hrechu“* — (Lyd. IV, 15) — kaža św. Pawał Apostał.

Wialikija i światyja prodki Chrystusa Majžeš, Elijaš i inš., rychtujučysia da wialikich i światych spraŭ, praz sorak dzion i nočaŭ prabywali na malitwie i ŭmiarćwieńni. Rychtujučysia da publičnaha nawučańnia, Chrystus tak-ža praz sorak dzion i nočaŭ prabywaŭ u horach dzikoj pustyni, siarod bujnych wietraŭ i dzikich źwieraŭ, ničoha nie spažywajučy, žywučy tolki duchlam i razważańniem spraŭ Božych. Tut až try razy djabał udaryŭ swajej napaściaj na Chrystusa, žadajučy złamać dušu Jaho, žadajučy spynić Jaho sprawu adkuplenńia rodu ludzkoha,

* * *

1. Prapaściŭšy sorak dzion i sorak nočaŭ na pustyni, Chrystus adčuŭ wialikuju patrebu ježy. U hetuju najciažejšuju dla Jaho časinu prystupaje spakuśnik i kaža: čaho ty mučyšsia, ty-ž bytcam syn Božy, a kali ty hetki sapraŭdy, dyk kamieńni pieramiani ŭ chleb i pažywisia. Hetak kusiačy žadaŭ jon, kab Chrystus, paddajučysia jaho pakusie, sumliwacca pačaŭ u swaju Božuju mahutnaść i kab nie dapiaŭ swajej mety.

Ale Chrystus, ani adkazwajučy, ci jość synam Božym, ani ŭžywajučy swajej mocy Božaj, zajawiŭ swajmu spakuśniku wialikuju praŭdu, što nia tolki chlebam žywie čaławiek, ale takža i słowam Božym. Adkazaŭ Chrystus djabłu sławami Mojžeša, jaki hawaryŭ da žydoŭskaha narodu na pustyni: *„Mučyŭ ciabie Boh niedastatkam i daŭ tabie ježu mannu; jakoj nia znaŭ ani ty, ani baćki twaje, kab pakazać tabie, što nie adnym chlebam žywie čaławiek, ale ŭsiakim słowam, što wychodzić z wusnaŭ Božych“. (Deut. VIII, 3)*

Hetymi sławami paćwierdziŭ Chrystus adwiečnuju praŭdu, što žyćcio naša, choć i karystajecca dačasnaściaj, materyjaj, chlebam štodziennym, ale apiracca jano pawinna na relihii, na Bohu.

Dyk jak-ža mylajucca tyja ŭsie, jakija, nie biaručy pad uwahu spraŭ Božych, zakonaŭ du-

---

Boh u ćwiordy zahad maralnaje pracy ułažyŭ adnačasna naša ščaście dy swajo bchasłaŭleńnie, a sercy mnohich ludziej, asabliwa-ž našaha biełaruskaha narodu, prywiazaŭ da čornaje barazny.

Dyk i lubim-ža my našu rodnuju ziamlicu za chlabok, katorym nas kormić, za ŭłožany ŭ jaje naš krywawy mazol, za mahiły baćkoŭ, katoryja daŭno ŭžo snom wiečnym u joj spačywajuć... Ach, jak lubim!...

Ale ž my nie dla ziamli praznačany, a dla ščaścia nadpryrodnaha, dyk musimo hetuju luboŭ i prywiazanaść da ziamli kirawać tak, kab jana zbližała nas da našaha wiečnaha praznačeńnia, a nie addalała ad jaho. Słowam, pracu, da jakoje zmušaje nas stan naš, my pawinny wykarystywać da našaha maralnaha postupu, dla našaha zbaŭleńnia.

I

Raskažu woś tut ab žyćciu adnaho sielanina, katory, budučy ubohim, prostym chlebarobam, patrapiŭ stacca światym, wialikim uhodnikam Božym i ŭzoram dla druhich.

Daloka ad nas na paŭdni ležyć kraj, katory nazywajecca Hišpanijaj. Z troch staron kraj hety abmywaje siniaje mora, katoraje zdarowym, wilhotnym podycham swaim miarkuje sonečnuju śpioku. Leta adnak tam wielmi haračaje. Daśpiawajuć tam cytryny, winahrad, spažyŭny kaštan dy inšyja płady, jakija ŭ našym krai nie mahli-b daśpieć dzieła niedachwatu ciapłaty. Uradžai tam zaŭsiody bywali dobryja, dyk i narod byŭ bahaty i ščaśliwy.

Paźniej, jak pačali z nowa-atkrytaje Ameryki prywozić tudy karablami zołata, sierabro i darahija kamieńni — narod zbiadnieŭ i zmarnieŭ, bo, razłašany zamorskim zyskam, što-raz bolš i bolš adrywaŭsia ad rodnaha zahonu, hetaje najpaŭniejšaje kapalni zołata, zaprapaściŭ haspadarku i, pamima prywožanych iz za mora bahactwaŭ, kraj zusim zhaleŭ. Musiŭ zhaleć, bo narodny dastatak u krai ziemlarobskim pawinien pradusim apiracca na bahatym, dobra zahaspadarawanym sialanstwie. A hdzie ŭpadaje ziemiarobstwa, tam raniej, ci paźniej musić nastupić ahulnaja halita.

Daŭniej kraj heny slawiŭsia z swaje hłybokaje pabožnaści — siahońnia-ž susim zmianiŭsia. Siahońnia zamiest miłaści Boha i bližniaha usiudy kałatnia dy hryźnia roznych partyjaŭ.

Woś u hetym krai hadoŭ užo bolš za wosiemsot tamu nazad (kala 1110 h.), niedaloka stalicy Madrytu, žyło dwoje pabožnych i pracawitych ludziej. Ułasny wuzki zahončyk, jaki mieli, nia moh ich wyžywić, dyk chadzili na rabotu da bahaciejšych susiedziaŭ; a to hroš siaki taki ŭtarhawali za warywa, ci płady swajho, choć małoha, harodu dy tak karatali swaju ŭbohuju žytku. Pamima adnak biednaty radaść haściła zaŭsiody ŭ ich chatcv, bo čystaje sumleńnie i achwotnaja praca była asałodaj u ichnim hory. Jak usie dobryja ludzi, tak i jany žadali mieć

šy čaławieka, usio žyćcio jak asabistaje, tak i hramadzkaje budawać imknucca na adnym tolki dabrabycie materjalnym, nia rupiačysia ab žyćcio ludziej maralnaje, duchowaje!

* * *

2. Paciarpieůšy pieršym razam niaůdaču, djabał nacisnuů na Chrystusa druhi raz. Uziaů jon Jaho, pieranios u Jeruzalem i pastawiů na wiersie światyni. Tut uznoů spakuśnik imkniecca da taho, kab wyklikać sumniů u Chrystusa, što Jon sapraůdy Syn Božy. Djabał kusić Chrystusa, kab Jon, kali sapraůdy jość Synam Božom, dziela proby nie bajaůsia kinucca ůniz. U hetym wypadku spakuśnik paklikajecca nawat na słowy psalmu, dzie haworycca ab poůnaj biaspiečnaści čaławieka, jaki całkom u Božuju apieku addaůsia, *„Bo aniołam swaim zahadoů ab tabie, kab ścierahli ciabie na darohach twaich, kab ty prypadkam nia ůdaryů ab kamień nahi twajej“. (Ps. 90, 11-12).*

Adnak i hety, choć chitry, napad djabła na Chrystusa byů daremny. Chrystus i na hety raz nia wyjaůlajučy swajej mocy Božaj dziela pustoj tolki pyšnaści, dziela namowaů ducha złoha, tak-ža sławami św. Pisańnia wykazwaje tyja pamyłki, jakija jon zrabiů-by, kalib pasłuchaů našeptaů spakuśnika, bo napisana jość: *„Nia budzieš pakusić Pana Boha twajho“ (Deut. VI, 16).* Hetymi sławami Chrystus kazaů djabłu, kab hety nie namaůlaů Jaho akazwać moc Božuju biez patrebnaj pryčyny, tolki dziela pustoj pyšnaści i lohkadumnaści.

Hety mahutny prykład Chrystusa pakanańnia pakusy, jak-ža wymoůna nas wuča, jak my majem zmahacca z lohkadumnaściaj, pyšnaściaj, pawiarchoůnaściaj i ahułam z usim tym, što, praůda, swaim bleskam paciahwaje nas, ale adnačasna addalaje ad Boha, ad praůdziwaha žyćcia i wiadzie na biezdarožža!

* * *

3. Zły duch złosny i wytrywały. Woś jon užo dwa razy pakanany, adnak jašče raz prabuje swajej šatanskaj šily. Jon jašče raz prystupaje da Chrystusa, pieranošić Jaho na haru wysokuju, apiswaje Jamu ůsiu panadnaść waładarstwa świetu: jaho blesk, bahaćcie, sławu. Dumajučy, što panadny abraz hety zakružyů haławu i źmiakčyů serca Chrystusa, spakuśnik z całaj ahidaj pryrakaje nadzialić Chrystusa ůsim henym waładarstwam świetu za adzin tolki pakłon jamu Chrystowy. Djabał, widać, dahadwaůsia, što heny dziůny čaławiek na pustyni jość Messyjašam, jaki jdzie pakanać zło i što dla hetaj mety, peůnie-ž, patrabawać budzie Jon siły hetaha świetu. Hetu siłu spakuśnik i sulić Chrystusu, siabie wystaůlajučy na Jahonaha sajuźnika.

Chrystus i na hety raz nia wyjawiů kim jość, ale wyjawiů spakuśnika, nazwaů ułasnym

---

dziaciej, kab było kamu ich padpierci ů hłybokaj staraści. Adnak hadoů niekalki žadańni ich nie spaůnialisia. Ale jany nie narakali na Boha, wieračy mocna, što Boh sam lepš wiedaje, čaho čaławieku treba. Pakora hetaja i zhoda z wolaju Božaj biez naharody nie astalisia.

Niezabawam u skromnaj ich chatcy pačuůsia plač małoha dziciatki, katoramu na chryście dali imia Izydar.

II.

Z nowaju asobaju zawitała ů dom nowaja radaść. Ščaśliwyja baćki štodzień uhladalisia ůcie̋šnym wokam, jak synok ich padrastaů, raźwiwaůsia i krapčeů dyj razumnieů, napaůniajučy kožny kutok swaim dziciačym ščebietam.

U paůdni, jak zmorany pracaj baćka waročaůsia z pola na abied, widzieů biehajučaha la domu chłapčuka, braů jaho na ruki i tuliů da siabie, a nia wiedaů taho, što z henaha małoha chłapčaniaci wyraście kaliś muž wialikaj pabožnaści i cnoty, katoramu ludzi na aůtary česć addawacimuć.

Ale ů žyćci ludzkim zaůsiody radaść z smutkam iduć u pary. Jak pa jasnym, sonlečnym dni nastaje panuraja, chałodnaja noč, tak paśla radaści prychodzić hora.

Nie abminuła biada i Izydarkawych pabožnych baćkoů. Miły synok ich ciažka zachwareů. Paśla ciažkaha pracawitaha dnia nastupiła tady dla ich dakučliwaja, biazsonnaja noč pry kałyscy chworaha dziciaci. Pamima taho nia čutno było tam ni narakańniaů, ni skarhaů, ni praklonaů, ale ů malitwie šukali palohki, ciarpliwaści i siły dla pieražyćcia henaha hora.

U takoj dbałaj apiecy Izydarka chutka padrastaů, ciešačy baćkoů swaimi šlachotnymi pastupkami i norawami dy dajučy prykład susiedzkim synom. Prykładnaja praca i pabožnaść baćkoů była dla Izydarki najlepšaju škołaj cnoty pracawitaści i sumlennaha, dy akuratnaha spaůniańnia swaich abawiazkaů. Dobraje dzicia achwotna słuchała matčynych nawuk ab patrebie ščyraje malitwy, čystaty cieła i dušy, jak swajo šanawać dy nie hnacca na čužoje.

Z uschodam sonca ůstawała ůsia ich siamja i, čysta pamyůšysia, klenčyła pierad abrazami da ščyraje, haračaje malitwy, wiedajučy, što chto z Boham — z tym i Boh i što spakusy nia majuć prystupu da dušy ůzmacawanaje malitwaj i dobraj pastanowaj.

Paśla malitwy i skromnaha śniedańnia śpiašyli ůsie da pracy: baćka z kašom warywa išoů na rynak, abo na rabotu da susieda, matka pačynała ůwiwacca la swaje chatniaje haspadarki, a Izydarka hnaů žywiołu na pašu. Pryhledźmasia bližej tut światomu pastušku našamu, kab i ů henych dziacinnych jahonych pastupkach dašledzić aznaki świataści. Pradusim staraůsia jon znajści žywiole, jak najlepšuju pašu, kab nia pryhnać jeje damoů hałodnuju. Wiedama-ž, nia šukaů jaje Izydarka ů škodzie. Pasučy, wielmi škadawaů skaciny, nikoli jaje nia biů, chiba tol-

jaho imiem i adahnaŭ ad siabie, ćwierdziačy adnačasna, što adnamu tolki Bohu kłaniacca i słužyć treba.

Dla nas zhetul pływie wialikaja nawuka, što tady my tolki źjaŭlajemsia praŭdziwymi i ščaśliwymi ludźmi, kali duša naša wolnaja ad usiej prynady waładarstwa świetu, a niawolniki my, kali duša naša ŭputałasia, paddałasia i pašła na słužbu ŭsiamu tamu, što materjalny hety świet jej sulić!

* * *

Dyk za radaj samoha Zbaŭcy našaha čujma i malimosia, kab spakusa nas, a spakusu my daloka minali. Kali-ž žyćcio z joju źwiadzie nas, zmahajmasia, padnosiačy wočy dušy našaj na dzikija hory Kwarantany, dzie Wučyciel naš Božy zmahaŭsia z spakusaj i dzie pieramoh jaje z mahutnym, niedasiažnym tryumfam. Amen.

Ks. Ad. St.

ČAŁAWIEK.

Nia dziwa, što čaławiek Boha ściamić nia moža, kali toj-ža čaławiek i sam siabie słaba znaje, choć užo tysiačy hadoŭ i ŭ miljonach adzinak žywie na ziamli. Pawiažam našy dumki ab čaławieku dziela jasnaści ŭ 3 snapki:

I. ab čaławieku — adzincy,
II. ab čaławieku — siamji,
III. ab čaławieku — hramadzie.

I Čaławiek adzinka.

1. Pryroda čaławieka. Kožny adrazu zrazumieje, što nam tut nia jdzie ab apisowaje paniaćcie čaławieka, jak jon wyhladaje, chodzić, trymajecca, čym rožnicca ad źwiarat wonačna. My-b chacieli tut parušyć choć niekataryja dumki, čym jość čaławiek u sutnaści. Hreki, narod mudry, razwažny, nazwali čaławieka małym świetam—*mikrokosmos*. My woźmiem za punkt wychadu hetuju nazowu čaławieka, bo jana, zdajecca, najlepš wyražaje naturu jaho. Być mikrokosmosam — małym świetam znača zmiaščać u sabie ŭ minjjatury (ŭ źmienšanaj formie) ŭsio toje, što maje wialiki świet — *makrokosmos* h. j. toje, što wokał nas, pad nami, j nad nami... Świetam budziem zwać i praz świet razumieć *usio, što jość,* usio realnaje, usio istnujučaje, ci jano budzie ciełam, materyjaj, ci budzie ducham, pryrodaj, ci nadpryrodaj, słowam usio — što tolki nia jość Boham.

U hetak zrazumiełym świecie jość prynamsi piać kłas, piać hrup, na katoryja ŭsio realnaje raspadajecca. A jany woś jakija: materyja niažywaja (ziamla), materyja žywaja (raścina), materyja z čućciom, świedamaściaj (skacina, źwier), realnaść duchowaja (naša duša,

ki kryknuŭ, kab adahnać ad škody i to biez najmienšaj złości, biez praklonu. Tak łaskawa j pa ludzku abchodziŭsia z žywiołaju, što taja mieła niejkuju ŭwahu na jaho: chadziła za im, łasiłasia moŭ cialotka la matki. Chto bačyŭ henaha pastuška siarod swajej stady jdučaha z pola, toj nia moh ustrymacca ad padziwu i mimawoli pieranosiŭsia dumkaju ŭ tyja dalokija časy, kali pieršy čaławiek, nie zahidžany jšče hrachom złości, žyŭ u zhodzie z pryrodaju, z ŭsialakaju žywinaj jamu pryručanaj. Leŭ, abo tyhrys, padobna tady łasiŭsia la čaławieka, jak siańnia sabaka, ci kot, a pałachliwyja saranki, ci ptuški ad jaho nie ŭciakali, bo nie pračuwali ŭ jaho złości. Hodzien tady byŭ čaławiek takoje prywiazanaści žywin. Izydarka naš staraŭsia *być padobnym* da pieršaha niawinnaha čaławieka, ab katorym niaraz užo čuŭ ad baćkoŭ.

Wiečaram paśla wiačery prysłuchowaŭsia chłapiec razumnaj, zhodnaj hutarcy baćkoŭ, dawiedwaŭsia ad ich *ab* niaznanym jamu dahetul šyrokim świecie. A kali zmoranaja ciažkaju, ščyraju pracaj siamja heta, padziakawaŭšy Bohu za ščaśliwa prabyty dzień, zasnuła smačnym snom, ciš načnaja atulała ich ubohuju chatku, dy Božy anieł na biełych kryllach uzdymaŭsia k niebu, zanosiačy da Božaha tronu prośby - žadańni henych niawinnych sercaŭ.

Tak cicha i roŭna biehli im dni za dniami, hady za hadami. Chłapiec-ža ros i zbahačaŭsia ŭ cnoty dy miłaść u Boha i ŭ ludziej. U nia dzielku ci ŭ świata nikoli nie apuściŭ Mšy światoje j kazańnia, katoraha ŭsie dumki hłyboka nasiŭ u dušy, Bohu dziakujučy za ich tak, jak i za štodzienny chleb. Tam pačuŭ raz nawuku ab abawiazkach dziaciej pierad baćbami i tak henym praniaŭsia, što pamima swajho jašče dziciačaha wieku, pastanawiŭ iści z domu na słužbu, kab čym skarej pryniaści spracawanym baćkom padmohu. Ale matka, jak zaŭsiody kabieta, škadujučy jahonych maładych sił i nia chočučy tracić z pad wačej swaje miłaje uciechi dy bajučysia złych spakusaŭ, jakich usiudy i zaŭsiody na świecie poŭna — nie pazwalała jamu addalacca z domu. Chłapca ŭziała za serca takaja luboŭ i pryjaźń matki i prykra jamu było łamać jaje wolu, adnak patrapiŭ jaje prakanać, što tym bolšuju zasłuhu miecimie prad Boham, kali žywučy siarod spakusaŭ im nie paddasca i słužačy ŭ ludziej wyrabić u sabie cnotu posłuchu. Kamuž-by nie spadabalisia takija mudryja dumki! Dyk nia ŭpirałasia doŭha pabožnaja kabieta i pabahasławiła małoha swajho rahotnička, wypraŭlajučy na słužbu.

III.

Niedaloka Madrytu žyŭ tady adzin bahaty haspadar Jan Wergas. Byŭ heta dobry wielmi čaławiek, ludzki, sprawiadliwy. Da jaho to Izydar staŭ na słužbu. Spačatku tam pašwiŭ skacinu. Paša była daloka ad domu, dyk časta prychodziłasia pastušku zadawoliwacca suchim kuskom chleba, pra ciopły abied nia było jak i du

anioły), realnaść wyšejšaja nad ūsiu pryrodu ciałesnuju i duchowuju (łaska Božaja).

Caławiek sausim słušna moža być nazwany mikrokosmosam, bo źmiaščaje ū sabie i łuča ū adno całaje ūsie hetyja 5 čaścin, 5 kłas bytu, katoryja my wyžej wyličyli.

I tak: a) caławiek jość ziamla: padlahaje ūsim prawom niažywoj materyi - fizyčnym, chemičnym, mechaničnym: skiń — razabjecca, zapali — zharyć i h. d.

b) caławiek jość raścina: žywie, raście, množycca, adžyūlajecca, wymahaje światła, ciapła, wilhaci, hruntu i h. d.

c) caławiek jość źwier, bo apryč žyćcia raścinnaha moža warušycca, z miejsca na miejsca pierachodzić, maje świedamaść: čućcio i paznańnie prymityūnaje, zmysłowaje.

d) caławiek jość caławiek: apryč usiaho, što wyšej skazana, caławiek maje rozum, swabodnuju wolu, apryč žyćcia raścinnaha i źwiarynaha žywie žyćciom miljony raz bahacjejšym, jak hena, bo žyćciom duchowym: žyćciom nawuki, maralnaści, postupu, kultury i h. d.

e) caławiek jość chryścijaninam, choć nia kožny jašče faktyčna, ale kožny jurydyčna, z praznačeńnia. Być chryścijaninam znača žyć žyćciom saūsim nadpryrodnaj łaski, być dziciom Božym, mieć supolnaje naśledstwa z Chrystom. Mnoha ūžo takim žyćciom žywie, a ūsie da jaho pryzwany. Mnoha dzičak užo zaščeplena, a ūsie majuć być zaščeplenу. Kali caławiek tracić najwyšejšaje žyćcio chryścijanskaje ewanhielskaje — nia tracić praz heta rozumu, i ūsich jaho naśledkaū, kali tracić rozum — nie pierastaje być źwieram, kali tracić čućcio, zmysły — nie pierastaje być raścinaj: žyć, adžyūlacca, kali tracić najnižejšaje žyćcio — nie pierastaje być bałotam, ziamloj. Chto hetaha nie zrazumieje, toj nia wytłumačyć sabie mnohich trudnaściaū u žyćci.

Lohka chiba zrazumieć, što być caławiekam u poūnym sensie hetaha słowa — znača mieć i pahadzić u sabie u naležnaj praporcyi ūsie 5 čaścin: być źmiestam świetu — mikrokosmosam, a nia mieć u sabie tolki 4—3—2—1 čaści — heta znača — nia być caławiekam u poūnym sensie hetaha słowa, bo tady caławiek (choć i budzie žyć, istnawać), ale nia budzie tym, čym jon pawinien być: *caławiekam — poūnym caławiekam*, a nie ziamloj, trawoj, skacinaj, mudracom, aniołam! Pierarobki pryrody caławiečaj hrozna mściacca nad caławiekam.

(d. b.) *Dr. M. A.*



mać. Prychodziłasia ad inšych parabkoū dy pryhaniatych, spichajučych na jaho ūsialakuju rabotu, ciarpieć ździeki. Adnak Izydar nie narakaū, achwotna spaūniaū žadańni kožnaha. Pracawaū tak ščyra i achwotna, što, hledziačy na jaho z boku, zdawałasia, što praca hena jość tak dla jaho pryjemnaj, jak zabawa. Horšyja tawaryšy jahonyja, hultajawatyja, pačali až zajdrościć wajciajučy jaho za toje, što byccam jon padlizwajecca haspadaru swajeju pracawitaściu, staranaściu dy posłucham. Wiedama-ž, hultaj pracawitaha zaūsiody nienawidzić.

Prywykšy doma da akuratnaha, pabožnaha žyćcia, Izydar i tut na słužbie, nie zwažajučy na žarty z boku supracoūnikaū, časta i ščyra maliūsia i rozważaū Božyja praūdy. Raz zwiarnuūsia z prośbaju da Wergasa, kab pazwoliū štodzień ranа bywać na Mšy św. Dazwołu nie atrymaū. Adnak nia hniewaūsia, a pakorna zhadziūsia z wolaju haspadara, achwiarujučy swaju prykraść na chwału Bohu. Biazbožnyja tawaryšy padchwacili henuju niaudaču Izydara i jšče horš dakučali jamu naśmieškami. Im heta było na ruku. Choć znašli prynamsi nahodu sahnać na im złość. Bryda, bač, i raspusta — nia moža ściarpieć cnoty... Izydar adnak trywaū pry swajom. Časta moładź ciahnuła jaho z saboju na ihryščy i dziaūčata nadta-ž ūśmiachalisia da pryhožaha junaka Izydara, a toj i wucham na't nia wioū na ich lubošču. Čyśtaja by kryštal jahonaja duša čuła swaju zhubu i niebiaśpieku na henych hulniach, dyk uciakała ad ich i druhich jašče za saboju adwodziačy.

Ni adzin tut moža małady čytač z peūnym niedawieram dziwicimiecca, jak heta, kab Izydaru, maładomu chłapcu dy nie chaciełasia časami pahulać!... Čamu nie chaciełasia, — lubiū i jon wiesialicca, dyj wiasialiūsia Ale Izydar lubiū takuju zabawu, ū katoraj harmonijna adpačywała i cieła i duša i paśla katoraj jon čuūsia padniesienym na duchu dy da dabra achwatniejšym.

Treba wiedać, što cnota zaūsiody ū kancy biare wierch nad złom i musić spadabacca tym, katoryja spačatku jaje nienawidzili. Tak i tut: hledziačy na dobryja pastupki Izydara, dy jahonuju ščyruju dla ūsich spryjajnaść, praciūniki jahonyja pačali pamału da jaho prychilacca, a ū kancy j zusim palubili. Taki, bač, dobry prykład, dobry charaktar razbroiū j raspustu. Da Izydara z takoj pašanaj pačali ūsie adnosicca, na't i sam Wergas, što ū jaho prysutnaści bajalisia nawiet słowa hruboje, niaprystojnaje wyskazać. Mimawiedna pawoli heny cichi, pabožny, światy chłapčuk pryciahaū da siabie ūsich i wyjaūlaū mahutny ūpłyū.

Haspadar pačaū jaho ūžo uważać za stałaha, darosłaha rabotnika, daū jamu paru waloū i poruč z starejšymi pastawiū jaho da pawažniejšaje pracy.

IV.

Nowaje stanowišča wielmi ūściešyła maładoha našaha chlebaroba. Chutka pabieh u chleū,

Z relihijna-kaścielnaha žyćcia.

Katalickaja dabradziejnaść, jakaja znachodzicca badaj u-wa ŭsich krajoch ziamnoj kuli, u ličbach hetak wyhladaje: špitalaŭ i prytułkaŭ - dla starcaŭ 15.700, u jakich — 752.000 łožak i 135,000 pracujučych asob Ustanowaŭ wychawaŭčych 13 400, a ŭ ich 70.600 pracaŭnikoŭ. Lakarskich prychodniaŭ 96.300, u jakija štodnia siarednim prybywaje 2.389.600 chworych. Ustanowaŭ pamahajučych biednym siemjam 140.000 U hetych usich katalickich ustanowach 6.650.000 asob pracuje darma.

U Meksycy 13 śniežnia 1928 h. z stalicy da cudoŭnaha abraza Maci Božaj u Guadelupie adbyłasia wializarnaja pracesija, jakaja naličała 250,000 asob učaśnikaŭ.

Prezydenta respubliki Peru za jaho katalickaść św. Ajciec adznačyŭ miadalem Chrystusa-Waładara.

Fond abarony katalictwa Tawarystwa dapamohi relihijnaj ciarpimaści ŭ Njujorku 150 000 dalaraŭ praznačyła na pašyreńnie praŭdy ab katalickaj wiery.

U Čechasławakii ŭ 1925 h. byli skasawany takija światy, jak Nowy Hod, Try Karali, Uniebaŭziaćcie i inšyja. Woś-ža ciapier światočnyja henyja dni pryznany nanowa.

Katalicki dziaržaŭny ŭniwersytet u Fryburzie ŭ Swajcaryi sioleta maje 619 studentaŭ.

U Paryžy ŭ katalickim uniwersytecie studentaŭ sioleta znachodzicca 1893.

Misyjnych katalickich uniwersytetaŭ jość 11 u nastupnych haradoch: Pekinie, Šanhai, Tiensinie, Tokio, Bombai, Manhalope, Trychinopoli, Palemkofte, Kalkucie, Madrasie i Bejrucie. Wučycca tam bolš jak 5 tysiač studentaŭ.

Eucharystyčny Kanhres adbudziecca ŭ 1930 hodzie ŭ afrykanskaj Kartahinie z pryčyny 1.500-letnich uhodkaŭ naradžeńnia tam św. Aŭhustyna. U Paryžy pracuje ŭžo Kamitet dziela arhanizawańnia hetaha Kanhresu.

Kino na padmohu probaščam. U Francyi kataliakaje hramadzianstwa kuplaje kinowyja aparaty dla probaščaŭ, pracujučych u wiaskowych parachwijach Aparaty hetyja duža karysny dla relihijna-praświetnaj pracy probaščaŭ.

U S.S.R.R., jak piša rasiejskaja paryskaja časopiś „Wiestnik", relihijnaje žyćcio pawoli adradžajecca i arhanizujecca nanowa kala zastupnika patryarchi Sierhija. Tak zwanaja „Žywaja Cerkwa", jakaja rabiła sproby arhanizawać relihijnaje žyćcio pawodle planaŭ balšawickaj palityki, raskładajecca.

Pratest Arcybiskupaŭ i Biskupaŭ. 21 — 23 studnia siol. h. u Waršawie adbyŭsia Zjezd polskich Arcybiskupaŭ i Biskupaŭ. Na hetym źjeździe, miž inšym, prymaty pratest praciŭ tych palityčnych partyjaŭ u Polščy, jakija pastawili sabie za metu zmahańnie z Kaściołam.

U Koŭnie 13—15 listapada min. hodu adbyłasia narada litoŭskiah biskupaŭ, jakaja pastanawiła da Rytuału dadać niekatoryja krajowyja papraŭki, a takža pastanawiła rychtawacca da ŭračystaści ŭhodkaŭ Wial. Kniazia Witaŭta.

Dačka anhlikanskaha biskupa Miss Dorothy Nickson pierajšła na katalictwa.

1000 hadoŭ prypadaje sioleta ad śmierci św. Wacława, apostała i patrona Čechii. Da światkawańnia hetaj uračystaści Čechi ŭžo rychtujucca.

---

ahledziŭ, nakarmiŭ swaje woliki, abrachmaniŭ ich da siabie. A jak čaławiek da skaciny, tak i skacina da jaho. Dyk nierazumnyja hetyja stwareńni, adčuli i zrazumieli tuju dabratu, wypływajučuju z čystaha serca, katoraje nikoli na't ruki na ich nie padniało, i jak umieli, tak staralisia jaho wolu spaŭniać. Nikoli Izydar nia mieŭ z imi kłopatu ci to padčas pašy, ci ŭ rabocie, ci wiartajučysia z sachoju z pola. Puhi na ich nia treba było nikoli, dy Izydar jaje i ŭ ruki nia braŭ. Choć nia čuŭ mo' jon našaje biełaruskaje prykazki, „nie pahaniaj kania puhaju, dy pahaniaj aŭsom" — adnak spaŭniaŭ jaje. Dobryja zwyčai Izydara adnosna skaciny naśledawali jaho supracoŭniki, parabki i chutka zmianialisia paradki, abyčai, praca, zmianiałasia žyćcio ŭ Wergasawym haspadarstwie. Pierastali buntawacca parabki, źmianiła norawy ražywioła. Zakipieła praca, nastupiŭ paradak, ład, a za im pačali ŭzrastać i dastatki. Wergas nia moh hetaha nia prykmiecić. Dyk zdawoleny ŭsim hetym pazwaŭ raz k sabie Izydara i, pachwaliŭšy jaho za sumlennuju i prykładnuju pracu — padbawiŭ jamu płatu i naznačyŭ namieśnikam nad druhimi rabotnikami. Izydar, jak čaławiek sapraŭdy skromny, nia wielmi tak łapčywa rwaŭsia da nowaha, bolš adkaznaha stanowišča, nia lubiačy być pieršym, dyk śpierša adkazwaŭsia, potym adnak pryniaŭ henuju wyšejšuju słužbu, bo mieŭ jašče na ŭwiecie toje, što starym baćkom tre' było dawać štoraz bolšuju pomač.

Nowaja hena pasada nie razbudziła pychi ŭ sercy Izydara. Nie chacieŭ jon ničym adroźnicca ad druhich rabotnikaŭ i jak dahetul, z pazwaleńniem haspadara, zatrymaŭ pry sabie swaju paru wałoŭ, kab razam z druhimi jsci z sachoju na pole dy być ščyrym, prykładnym supracoŭnikam swaich tawaryšaŭ, a nie krykliwym pryhaniatym, što z bizunom, załažyŭšy na zad ruki, pachadžwaje dy panukiwaje. Idučy darohuju na pole, ci z pola zaŭsiody sam śpiawaŭ pabožnuju pieśniu i druhich da jaje zaachwočwaŭ. Pry darozie lubiŭ, bywała, zatrymacca la kryža dy adhawaryć paciery, razwažajučy napływajučyja ŭ dušu pabožnyja dumki. O, mnoha, mnoha čaławieku prychodzić dobrych dum u takoj chwilinie!

V

Izydar wielmi łubiŭ u wolnym času zadumawacca nad swaim žyćciom. Ale nia mieŭ z kim hetymi dumkami padzialicca. Da baćkoŭ redka dawiedwaŭsia, bo było daloka, na hulanki razam z maładziažaj nie chadziŭ — dyk pad upływam takoje samoty pačaŭ adčuwać naŭkruh siabie niejkuju pustatu. Woś tady pryšła jamu ŭ hołaŭ dumka, kab znajści sabie wiernuju, ščyruju tawaryšku žyćcia, z katoraju moh-by padzialicca swaim ščaściem. Nia wyjaŭlajučy nikomu swajho namieru, pačaŭ razhladacca kruhom siabie siarod znajomych dziaŭčat, adnak ani wodnaja z blizkich nie mahła jamu spadabacca. Nia lubiŭ jon lohkadumnych sakatuchaŭ, što adno pra stroi, pra hulni dy pra lubošču dumali.

Adusiul i ab usim patrochu.

Praha českaja na čeść dziesiacihodniaha istnawańnia Čechasławakii załažyła biblioteku koštam 25 miljonaŭ karon českich. Biblioteka ŭžo naličaje 1 miljon knižak.

U Sibiry wialikija marazy, dachodziać jany ŭ niekatorych miejscoch da 65 hradusaŭ.

U Złuč. St. Ameryki ŭ praciahu tolki šaścioch tydniaŭ pamiorła na hrypu 35.000 asob, a paŭtara miljona zachwareła.

Inwalidy, katoryja nie atrymliwajuć dapamohi, bo ŭ paru nie zarehistrawalisia, mohuć zarehistrawacca da kanca 1930 h. Hetak pastanawiŭ Sojm.

Zahraničnyja pašparty, pawodle pastanowy sojmawaj skarbowaj kamisii, majuć kaštawać tolki 17 zł. i 20 hr. Pastanowa heta ŭwojdzie ŭ žyćcio 1.IV.29 h.

Na adsročku ad službу wajskowaj majuć prawa tyja asoby, jakija majuć na swaim utrymańni niazdolnych da pracy baćkoŭ, udowaŭ, dziadoŭ, bratoŭ.

Biezrabotnych u Polščy astatnim časam naličajecca 134,255.

Pracaŭnikoŭ u wołaści, jak wyjaśniaje Min. Spr. Unutr., maje być u wołaściach z 3 tys. nasialeńnia — 1 pisar i 1 pamocnik; u wołaściach, dzie nasialeńnia ad 3 tys. da 6 tysiač — 1 pisar, 1 pamocnik i 1 praktykant. U nas, zdajecca, bolš hetych pracaŭnikoŭ naličajecca.

U Waršawie astatnim časam na hrypu chwareła 10 tysiač asob.

Mussolini, italjanski dyktatar, zamiest ministraŭ, sam kiruje badaj usim. Jon sam jość ministram spraŭ zahraničnych, unutranych, wajny, floty, łatunstwa, profesyjanalnych sajuzaŭ, kalonijaŭ.

Kitajcy pakidajuć stary sposab ličeńnia času pawodle miesiaca i pierachodziać da našaha soniečnaha kalendara.

Polšč u lik doŭhu Amerycy astatnim časam zapłaciła 1.250.000 dalaraŭ.

Tunel pad wadoj. Francyju i Anhliju raździalaje kanał Lamanš. Jość prajekt prawieści tunel pad wadoj henaha kanału.

Na Madahaskary, francuskaj kalonii, znajšli wialikija słai kamiennaha wuhla. Ležyć nia hłyboka, abličajuć na 1 miljard tonn.

Drewa na budowu, kab było tryważaje i wolnaje ad usiakaha „hryba" prapuskajuć praz elektryčny tok.

Dwa začmieńni sonca ŭ 1929 h.: adno 9.V., poŭnaje, ŭ nas niawidočnaje i 1.XI widočnaje ŭ paŭdzionna-zachodniaj Polščy, častkowaje.

Abšar pad tytun u Polščy ŭ 1917 h. stanawiŭ 3.137 hektaraŭ. Najmienšy abšar, na jakim razwodzić tytun urad daje dazwoł, stanowić 500 hektaraŭ.

108 miljonaŭ litraŭ wodki ŭ Polščy wypili za minuły 1928 hod. Abličana, što na kožnuju asobu, ličačy žančyn i dziaciej, prypała pa 3 z pałowaj litry. Ništo sabie!

Konkordat Watykanu z Rumyniaj u najbližejšym časie rumynski ŭrad uniasie ŭ parlament dziela zaćwierdžańnia.

Nia krasnyja kaśnički dy malawanyja ščočki, ci paradny pasah jaho cikawiŭ, nie, — jon šukaŭ hłybokaje dušy i ščyraje, umiełaje rabotnicy. U takich turbotach i zachadach uciakło niezamietna Izydaru niekalki hadkoŭ i ŭžo dumaŭ, što nia sudžana jamu ažanicca. Adnak nie paddawaŭsia hłybokaj tusie, ci bieznadziejnaj rospačy paśla niaudačaŭ tak, jak mnoha siańniašnich łohkadumnych ryzykantaŭ, što nie asiahnuŭšy swaich žadańniaŭ kidajucca ŭ biezbiarežnuju rospač, abo adbirajuć sabie žyćcio. Silnych i šlachotnych duš i najbolšaja niaŭdača nie zdolaje złamać. Na rospač i samahubstwa puščajucca tolki nizkija, pyšnyja dušy, dy zajdrosnyja samaluby, katoryja wymahajuć ad žyćcia taho, čaho jano nia moža im dać. Izydar byŭ skromnym i ciarpliwym. I woś za henuju skromnaść i ciarpliwaść abdaryŭ jaho Boh urešcie tawaryškaj žyćcia. Skromnaja, miłaja, razumnaja, pracawitaja i pry tym nadzwyčajna pryhožaja sirotka Maryśka Torybia, ubohaja susiedka z rodnaje wioski, uspakoiła ŭrešcie jahonaje kachajučaje i šukajučaje ideału serca, addajučy jamu swaju ruku.

Spatkalisia pieršy raz, wiadomaž, nie na jhryšču, bo tam Izydar žonki sabie nia šukaŭ, spatkalisia, paznalisia j pakachalisia henyja anielskija dušy, jak by cudam, pry kaplicy Matki Božaje, što stajała adzinoka na kwiacistaj miažy Wergasawaha i Maryščynych haspadaroŭ pola. Pabožnaść i luboŭ da Božaje Matki ich abaich tudy pryciahnuła, a supolnaja malitwa i pabožnaja pieśnia złučyła ich maładyja, haračyja, niawinnyja sercy. Tam časta u wolnaj chwilinie spatykalisia i pryjazna hutaryli z saboju Izydar i Maryśka i što raz bolš paznawali adno druhoha, wykrywali adnalkowyja ideały i prywykali da sabie.

Čuli jany aboje, jak u dušach ichnich pawoli raście i ŭspłamianiajecca niejkaja tajomnaja siła ŭzajemnaje prywiazanaści, adnak nia śmieli adno druhomu ab hetym kazać. Malilisia ščyra da Boha, kab aświaciŭ ich łaskaju swajoju i pamoh paznać, ci heta była ščyraja, sapraŭdnaja i niawinnaja luboŭ, ci sałamiany tolki, a moža, kryj Boža, i hrešny ahoń. I pad upływam łaski Božaje dy ciarpliwaha, ščyraha i rażważnaha samapaznańnia prakanalisia, što Boh sudziŭ im razam žyć, što byli adno druhomu

---

Redaktar-Wydawiec Ks. ADAM STANKIEWIC.
Z dazwołu J. E. Wilenskaha Katalickaha Arcybiskupa-Mitrapalita.
Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny, Wilnia, Ludwisarskaja wul. 1.

Chronika.

Padziaka za achwiary. J. E. Arcybiskup Wilenski, budučy prad Kaladami ŭ Rymie, zawioz afiary ŭ sumie 7.700 zł. na patreby Apost. Stalicy, za što atrymaŭ ŭ asobnym piśmie padziaku.

Uhodki wybaru i karanacyi św. Ajca prypadajuć 6 i 12 lutaha. Z hetaj pryčyny Wilenskaja Kuryja Mitrapalitskaja zahadała duchawienstwu, kab dni hetyja adznačyć adpawiednym nabaženstwam.

Pryhatawaŭčyja pracy da Synodu Dyecezalnaha nia spyniajucca. 18 studnia adbyłasia čarhowaja narada Kamisii pryhatawaŭčaj, jakaja abhawaryla mnoha spraŭ, źwiazanych z arhanizawańniem Synodu.

Kaściol a. a. Franciškanaŭ u Wilni, jaki paśla skasawańnia jaho carskim uradam addany byŭ pad haradzki archiŭ, maje być niezadoŭha addany ŭłaśnikam.

PAŠTOWAJA SKRYNKA.

Ks. B. P.: za 10 zł. dziakujem, hazetu pasyłajem. Ab žyćci św. Kiryła i Miafoda pišym da Was u asobnym piśmie.

Ks. B. I.: Za 10 zł. padziaka. Prošanyja knihi wysłali. Ci dajšli jany da was?

Ks. Dr. I. R.: Za 20 zł. padziaka. Ab materjale pišym da Was piśmo.

Ks. A M.: Škada, što nia možacie zapłacić choć zł. 8 za „Chr. Dumku". Ale raz heta tak, dyk pasyłajem našu časopiś Wam darma i dalej. Jak pabahaciejecie — zapłacicie.

Ks. J. C. i Ks. I. K.: „Chr. Dumka" pasyłajecca Wam akuratna.

Ks. P. M.: Duža dziakujem Wam za 8 zł. i za pamiać ab nas

Ks. Fr. Č.: Za achwiaru dziakujem, jak syščym, dyk skarystajem.

A. A.: Za pamiać i za padmohu wialikaje Wam dziakuj.

Ks. St. H.: Prośbu Wašu spoŭnili, prošanyja kalendaryki wysłali.

Ks. O—K: prośbu Wašu spoŭnili. „Chr. Dumka" kaštuje na hod 8 zł.

D. A.: Atrymali, skarystajem. Uwahi Wašy choć sumnyja, ale praŭdziwyja.

I. S.: Prośbu Wašu spaŭniajem.

KALENDARYK.

Dni	N. styl	St. styl	Rymska - katal.	Hreka-katal.
P.	11	29	Zjaŭl. N. Dz. M.	Ihnata
A.	12	30	Eŭlalii	Troch Swiat.
S.	13	31	Papielec, Ryhora	Kira
Č.	14	1	Walenta	Trifona
P.	15	2	Faŭstyny i Jawity	Striteńnie Hasp.
S.	16	3	Juljana	Simeona
N.	17	4	1 Niadziela postu	Izid.
P.	18	5	Symona	Muč. Ahafii
A.	19	6	Kanrada	Wukoła Juljana
S.	20	7	Lawona	Pr. Pasternija
Č.	21	8	Feliksa	Teodara
P	22	9	Stal. św. Piotry	Muč. Nikifora
S.	23	10	Piotry, Dziamiana	Charłampija
N.	24	11	2 Niadz. postu, Macieja	O. mit. i f. Wł. W.
P.	25	12	Wiktoryny	Melecija

Žarty.

— Pazyč mnie 5 zł., ŭžo try miesiacy, jak nia maju čaho jeści.

— Jak heta — nia maješ čaho jeści, a čamu ŭ ciabie takaja morda taŭstaja?

Heta nie maja, heta majho dziadźki, u jakoha ja pazyčyŭ 50 zł. i jakija ŭžo prajeŭ.

* * *

— Ci wiedaješ, kum, jakaja rožnica miž majej žonkaj i radjo?

— Nie, nia wiedaju.

— Taja rožnica, što maja žonka dla hutarki nie patrabuje nijakaj anteny.

---

praznačany. Adnak doŭha jšče nie adwažwalisia wyjaŭlać i prysiahać sabie luboŭ da śmierci. Jašče ŭsio čakali, jašče pytali siabie, ci nie astudzić čas ich lubowi... Až woś i čas pałažyŭ swaju piačać.

Peŭnaje światoje niadzielki wybraŭsia Izydar paśla Mšy Św. da domu Maryśki, kab adkryć swaju dušu prad joju dy paprasić jaje ruki. Zastaŭ jaje pry studni čerpaŭšuju wadu i adkryŭ joj swajo serca. Zastydałasia Maryśka, spuściła niawinnyja wočki dy zadumałasia na chwilinu. A potym prabawała tłumačyć, što jana ŭbohaja siracina, biez pasahu, nie mahčymie spoŭnić jahonych nadziejaŭ, što nie patrapić jak śled spaŭniać žanočyja abawiazki. Paznaŭšy adnak pahlady Izydara — nie spračałasia bolš — dała swajo słowa.

Cieraz niekulki tydniaŭ paśla zaručyn u niadzielu ranieńka klenčyli ŭžo našyja maładyja pierad Stałom Panskim, pierš čym złučylisia z saboju, jadnalisia z Boham; a pa Mšy taho dnia pry aŭtary prysiahnuli sabie wiečnuju miłaść. Haściej mnoha nie sprašali, wiasiella nie spraŭlali, choć maładziaž daŭno na jaho čakała. Zamiest marnawańnia hroša na muzyki dy harełku pasłuchajcie, što Izydar pa ślubie zrabiŭ: abyšli z maładoju swaju wiosku i razdali biednym pasah, katory im dobry Wergas darawaŭ na wiasielle. Dyk choć nia było hučnych muzykaŭ — adnak radaści i wiasiella była poŭna ŭsia wioska i to nia hrešnaje, ale światoje radaści... Woś kaho abdzialili karawajem našyja maładyja. Dla ich toj byŭ najbližejšym swajakom, chto byŭ najbiadniejšy. Zatoje celaja wioska, a na't i dwornaja słužba, katoraj wiasiołyja nadziei choć i nia spoŭnilisia, bačačy heny piekny pastupak, bahasławili maładuju paru na ščaśliwaje žyćcio.

Dziwilisia z hetaha ŭsie, a najbolš intelihientny Wergas, katory pieršy raz spatkaŭ takich ščyra cnatliwych ludziej. Z pasiarod nawat wučonych, adukawanych ludziej takich jon nia bačyŭ. Praniaty hetym apisaŭ im na ŭłasnaść kusok pola i chatu.

Bačycie, darahija čytačy, jak spraŭdžajecca ŭ žyćci mudraja, ewanhielskaja praŭda: *„jakoju mieraju mierycie, takoju admierycca j wam"...*

(d. b.)